Nr. 29 Warszawa, 18 lipca 1937 r. Rok III

POLSKA

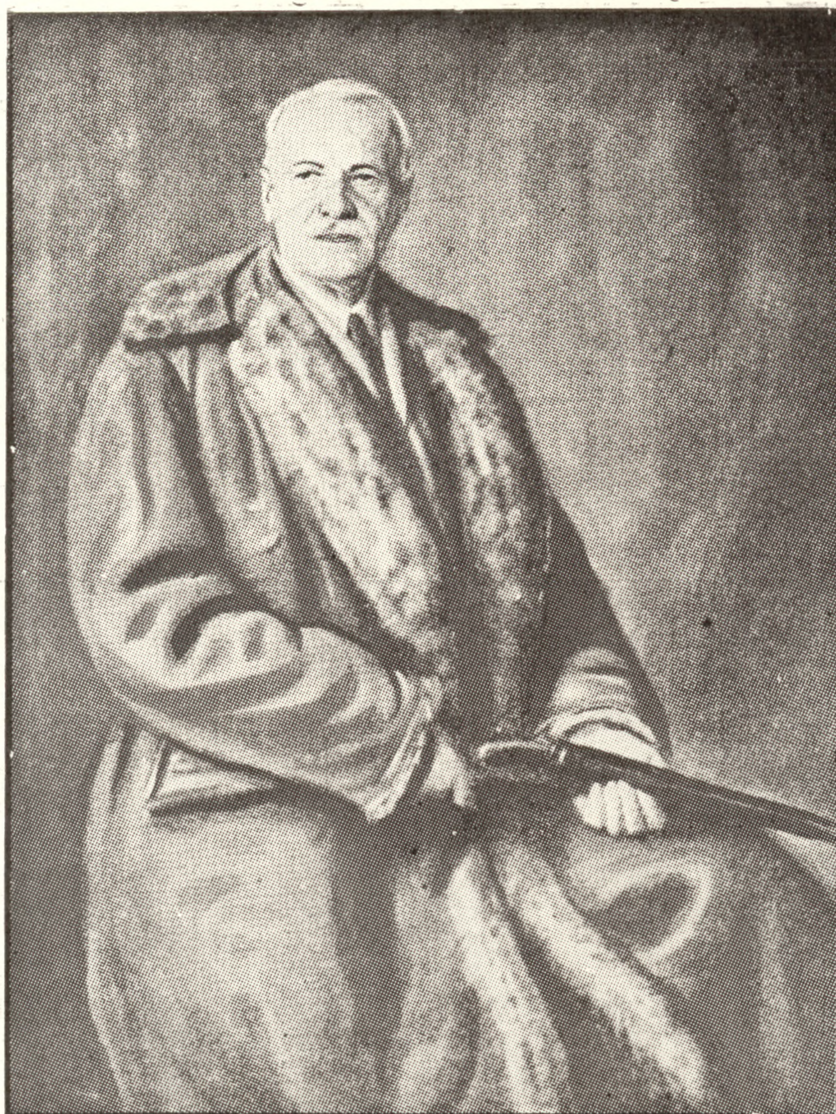
Myśliwstwo w sztuce polskiej



Józef Chełmoński Napad wilków.

Tak żywo interesowali się Polacy łowiectwem, knieją i dzikim zwierzem, iż do integralnych zajęć dawnego Polaka należało polowanie, niejednokrotnie posunięte nawet do ekscesu, jak twierdzą o tym najdawniejsze kazania, w których strofują kaznodzieje zapamiętałych łowców, polujących w święta i niedziele. Bogata literatura łowiecka począwszy od Mikołaja Hussowczyka, autora poematu ,,Pieśń o żubrze", poprzez ksiąg pięcioro z lat 1584 —1690. O „myślistwie, koniach i psach" (wyd. Józef Rostafiński), oraz „Myślistwo ptaszę" z XVI st. (wydane na nowo z objaśnieniami Antoniego Wagi), — daje miarę dawności studium myśliwskiego, które zjawia się nieomal z pierwszymi polskimi drukami.

Słynna „Oekonomika ziemiańska generalna", obejmująca również rozprawy o dzikiej zwierzynie, opracowana przez Jakóba Haura „dla panów dziedzicznych arendarzów, pisarzów prowentowych" i t. d. (1757), bardzo rozpowszechniona w swoim czasie książka Jana hrabiego z Ostroga Opalińskiego (1797), pt. „Myślistwo z ogary" lub opisy zwierząt znakomitego przyrodnika z XVIII stul. ks. Krzysztofa Kluka, — należały do inwentarza każdego kulturalniejszego szlacheckiego domu. A to dawne studium myśliwskie rozszerzają nowo-



Portret myśliwski Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej — Stefan Norblin.



Józef Ryszkiewicz — Łoś.

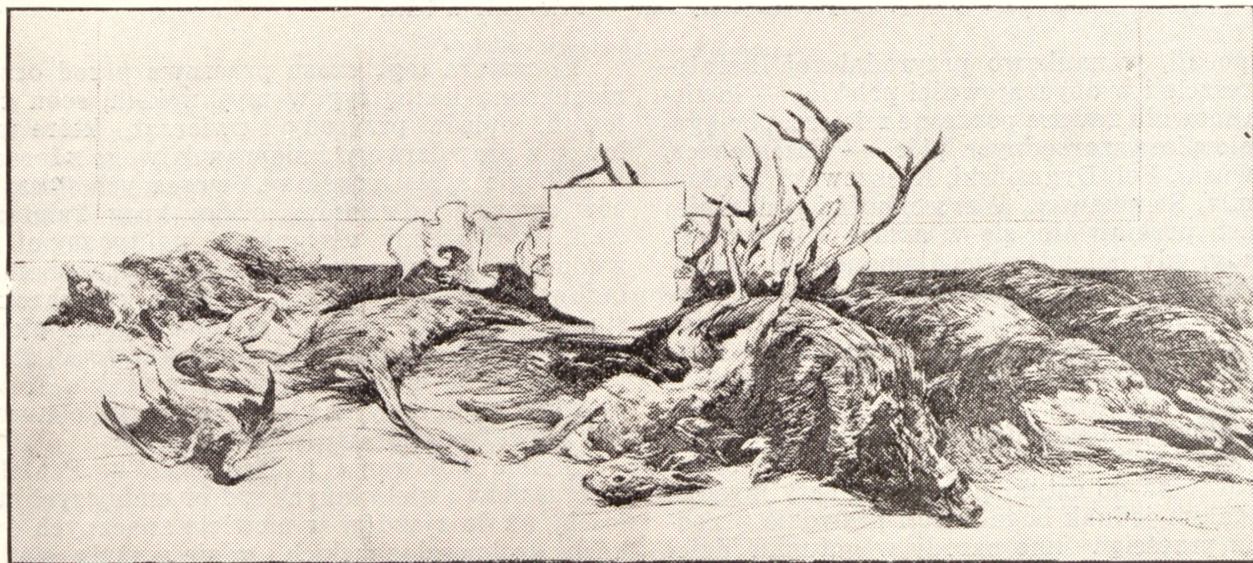
Kamil Mackiewicz — **Trębacz.**





Józef Brandt — Z polowania.

żytni autorzy: jak np.: Stanisław Henryk Badeni. ,,O łowiectwie polskim w czasach piastowskich" (wiek X, XI, XII, XIII i XIV), Tymieniecki, „Łowiectwo na Mazowszu w wieku XV", B. Dyakowski ,,O dawnych łowach i dawnej zwierzynie" (z ilustr. Nowiny Przybylskiego) , Juliusz Ejsmond :



Stanisław Siestrzeńcewicz — Projekt dyplomu myśliwskiego.

„Wielkie łowy królów polskich", szereg źródłowych prac Miecz. Mniszka Tchórznickiego, Józefa Kobylańskiego, właściciela niezmiernie cennych zbiorów dotyczących historii i kultury łowiectwa w Polsce, oraz wielu innych badaczy. Tych niewiele szczegółów bibliograficznych, obejmujących zaledwie kilka najbardziej rozpowszechnionych dzieł, stanowi dostateczne tło do zapoznania się z ciągłością tradycji łowieckiej w Polsce i z „sztuką myśliwską, traktowaną zgoła nie po dyletancku.

Kult zbiorowości w sztuce i literaturze, który trwał przez cały wiek XIX, odbił się na strukturze ówczesnego malarstwa polskiego.

Wyjątkowe warunki polityczne, iw[1] jakich znalazł się naród, wywołały potrzebę pewnego konserwatyzmu obyczajowego i pielęgnowania dawnej tradycji, a nic bardziej nie odpowiadało tej idei, jak zamiłowanie do gier i zabaw szlacheckich, z których niewątpliwie najbardziej interesującą zabawą rycerską było polowanie.



Maksymilian Gierymski — Polowanie w lesie.

W poezji, w naukowo przyrodniczej literaturze, nareszcie i w obyczajowości polskiej — łowiectwo zajmowało zawsze poczesne miejsce, pociągając wiele pierwszorzędnych piór — Mickiewicz, H. Rzewuski, Pol, Dygasiński, Kraszewski, Jordan, Syrokomla, Sienkiewicz, Weyssenhoff i t. d. mniej natomiast przejawiało się w sztuce plastycznej.

Wtedy, gdy holenderskie, flamandzkie, angielskie, niemieckie i francuskie malarstwo dość często zajmowało się tematami myśliwskimi, Polacy je przeżywali w rzeczywistości, a tu i ówdzie ludowy artysta podhalański lub kujawski pokusił się zaledwie na ornament myśliwski w postaci stylizowanej podobizny psa gończego, jelenia lub zająca.

Dopiero nagły rozwój malarstwa w XIX stuleciu wprowadza do sztuki polskiej tematy myśliwskie, w takim jednak bogactwie i prawdzie przedmiotu, iż prześciga inne narody w gatunku dzieł tego typu.

Literatura tego czasu przesuwa przed oczyma niezliczoną liczbę typów myśliwskich, scen z polowań, opisów przyrody i zwierząt, które tropił łowca z prawdziwego i nieprawdziwego zdarzenia.

Ubogie życie umysłowe ówczesnych mieszkańców dworów i dworków, ciasny krąg zainteresowań, wytworzony warunkami politycznymi spowodowało, że łowy stały się nietylko zajęciem wyładowującym przyrodzoną energię szlacheckiego stanu, ale także łącznikiem towarzyskim okolicy, a często i daleko położonych miejscowości, rodów, przyjaciół, ba nawet stanów społecznych. Podczas zjazdów na obławy bawiono się nie tylko strzelbą, ale rozważano sprawy wielkiej wagi.

Słynne polowania u Radziwiłłów, Potockich, Sanguszków[1] i wielu innych rodów mniejszych wziętością, aż do zjazdów w niewiele znacznych dworkach drobnoszlacheckich, gdzie ważyły się losy powiatów lub tylko gmin, miały ongiś doniosłą wy-

mowę polityczną i do dziś dnia mają, „bo przy strzelbie i winie, dobra krew w Sarmatach płynie”.

Odbiciem tych nastrojów i upodobań łowieckich, właściwych całemu narodowi, gdyż narówni z wieśniakiem polski mieszczanin, jak i chłopek-kłusownik, kochają strzelbę i (wyprawy na zwierza, stało się malarstwo nasze.

Taką charakterystykę łowiectwa, daje znany autor, poeta i miłośnik łowiectwa — Witold Bunikiewicz, pisząc o wystawie „Łowiectwo w sztuce wojennej Warszawie”, kilkakrotnie opowiada o zadumie myśliwego na widok pięknego krajobrazu.

Ta zaduma była tak silna iż autor, stojący na stanowisku w lesie, nie wystrzelił do zwierzęcia, oczarowany pięknością zjawiska.

Wolał podziwiać piękno Boże, niż zabijać. W tym opowiadaniu tkwi charakter łowcy polskiego, przejawiający się iw różnych spisanych wersjach od czasu Reya z Nagłowic i pana Chyzostoma Paska, który ku podziwowi samego króla So-



Wandalin Strzałecki — Polowanie.

polskiej” — otwartej iw- Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wystawa ta ograniczyła się do dzieł obejmujących przestrzeń około lat siedemdziesięciu, ten właśnie najbardziej sprzyjający i najbogatszy tematami myśliwskimi okres sztuki polskiej.

Wystawa nie ma pretensji do całkowitego lub doskonałego wyczerpania tematu, daje jednak obfity materiał, zupełnie wystarczający do zapoznania się z refleksem zabaw myśliwskich w malarstwie.

Widzimy tam olbrzymią większość malarzy polskich, którzy za temat specjalnie obrali sobie myśliwstwo, poczynając od wieku XVIII — obrazem Januarego Suchodolskiego, a kończąc na współczesnych.

***

Hr. Edward Krasiński w swych pełnych uroku „Obrazkach łowieckich” i w „Gawędach o przedbieskiego umiał obłaskawić zwierzęta tak umiejętnie, iż oswojony zając chadzał z nim razem na polowania.

Zadumę nad pięknością przyrody i stworzeń Bożych jeszcze wydatniej podkreśliło malarstwo.

Polscy artyści, tworząc sceny myśliwskie, malowali przede wszystkim krajobraz i nastrój, uwydatniali piękno kniei lub pól, następnie ruch i kostium, a wreszcie na ostatnim planie zwycięstwo uzbrojonego człowieka nad zwierzęciem.

Nawet dramatyczna scena „Napadu wilków”, jeden z najbardziej emocjonujących obrazów myśliwskich, przemawia bardziej swym krajobrazem i dynamiką ruchów, niż okrucieństwem widowiska.

W tej walce o śmierć i życie szanse są równe. Wściekłość bestyj i ich liczebna przewaga równoważy się z zimną krwią napadniętych strzelców.



Michał Elviro Andriolli — Ilustracja do poematu W. Syrokomli:
,,Urodzony Jan Dęboróg".



Julian Fałat — Polowanie na niedźwiedzia.



Józef Brodowski --------- Bigos myśliwski.

Artysta przedstawił rycerską walkę człowieka z drapieżcami i utrwalił ją w takiej chwili, gdy nie można przewidzieć, kto odniesie zwycięstwo człowiek — czy zwierzę?

Polscy malarze zgodnie, jakby pod nakazem instynktu, utrwalali w swych obrazach te dwa zasadnicze motywy łowiectwa polskiego — krajobraz i rycerskość gry myśliwskiej. Przewijają się



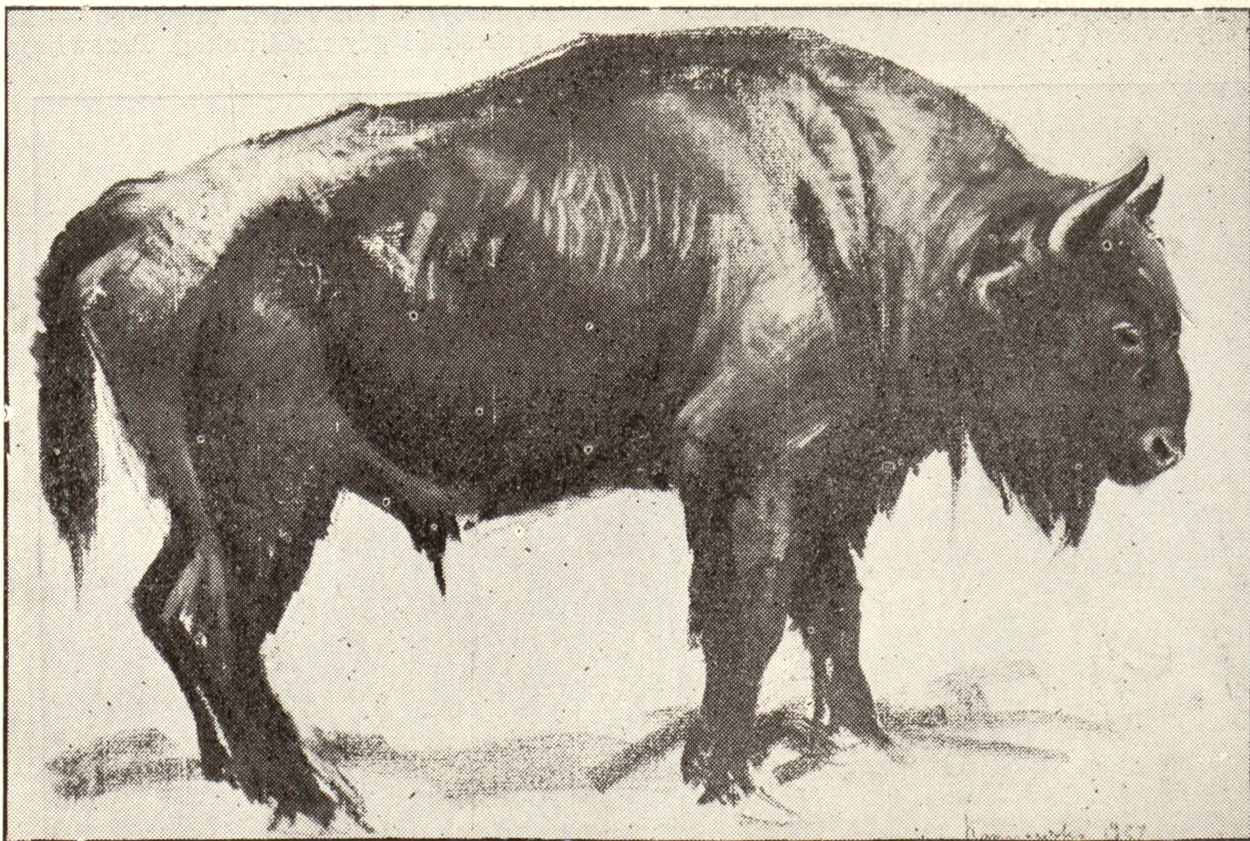
Alfred Wierusz Kowalski — Na polowanie.



Henryk Weyssenhoff — Łoś.

one przez dzieła wszystkich polskich artystów w ciągu 70 lat, odtwarzając nie tylko życie myśliwskie, ale i charakter polskiego myśliwego.

Mamy prawo być dumni z tego naszego dorobku artystycznego, który zajmuje w sztuce ogólnoludzkiej pierwszorzędne miejsce, a wszyscy ci, którzy tworzyli te dzieła zapisani są w almanachu wszechświatowej sławy mistrzów pędzla.



Stanisław Karnipwski -------- Żubr.

Zdjęcia z wystawy „Łowiectwo w Sztuce Polskiej" w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. J. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.